

09.01.98 Nr 7 Naklad 3147

WYDANIE

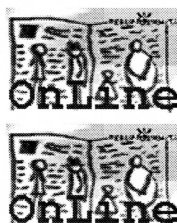
PUBLICYSTYKA

PUBLICYSTYKA

REPORTAZ

Oczyszczeni z winy, nie maja dokad wracac

Zdrajcy sa bezdomni



W pokoju, gdzie przedszkolaki maja gimnastyke, stoi pianino, ostatni slad po Zdzislawie Rurarzu.

FOT. JAKUB OSTALOWSKI

Plakat rozwieszany w stanie wojennym przedstawial drzewo. Z korzeni, na ktorych wypisano: "Zadza wladzy", "Sprzedajnosc", "Warcholstwo", "Zaprzanstwo", "Zaslepienie", wyrastal pien. Na pniu tez napis: "Targowica". Na galeziach kilka nazwisk: Bujak, Giedroyc, Cywinski, Blumsztajn itd. Trzy osoby z tego plakatu - ambasadorowie Spasowski i Rurarz oraz Zdzislaw Najder - zostaly skazane zaocznie na smierc za zdrade, do tego skonfiskowano im caly majatek. Pozniej, do trojki z afisza, z takim samym wyrokiem, dolaczyl pulkownik Ryszard Kuklinski. Dzis werdykty sadow sa uchylone. Oznacza to, ze kara smierci nie obowiazuje. A skonfiskowany majatek? To zupełnie inna sprawa.

Zdrajca pierwszy

1.

- Moj los nie jest pozbawiony ironii - napisal Romuald Spasowski w biografii "The liberation of one". Jego owczesna sytuacja byla nie do pozazdroszczenia. Mieszkal w Stanach Zjednoczonych, ale nawet najblizsi nie potrafili powiedziec dokladnie, gdzie znajdowal sie jego

Chodzilo takze o rzeczy osobiste - meble, obrazy, bizuterie, ksiazki.

7.

Pisma, prosby, podania, odwolania, ktore zebrala Maria Spasowska-Grochulska zabiegajac o odzyskanie majatku tworza dzis gruba teczke. Jednym z pierwszych dokumentow jest list sędziego Sadu Warszawskiego Okregu Wojskowego do Urzedu Skarbowego: "(...) jest oczywistym, ze sytuacja skazanego winna byc taka, jak przed wydaniem wyroku skazujacego. Nalezy mu zatem przywrocic wszystkie prawa oraz rzeczy, jakie posiadal przed wszczęciem postepowania karnego (...)".

W lutym 1995 r. Spasowscy odzyskali dom w Milanowku. Nie moga w nim mieszkac, gdyz dostali go wraz z lokatorami. Skonfiskowanym mieszkaniem przy Filtrowej zajmuje sie Wydzial Polityki Mieszkaniowej Urzedu Stolecznego Miasta Warszawy. Po interwencji Marcina Swiecickiego, prezydenta Warszawy, obiecano, ze cos sie znajdzie, ale termin byl juz kilkakrotnie przesuwany. O mieszkaniu na Dragonow nic sie nie mowi.

Czesc rzeczy udalo sie odnalezc - jedno krzeslo, stolik i rogowke, 300 ksiazek, siedem obtluczonych filizanek, dwa obrazki, laleczke z Indii.

Jako rownowartosc pozostalego skonfiskowanego mienia rodzinie przeslano 70 zl 85 groszy - czego Spasowscy nie przyjeli. Poinformowano ich, ze jesli nie zgadzaja sie z wycena, to moga dochodzic swoich praw w sadzie.

9.

W sierpniu 1995 r. Romuald Spasowski zmarl na raka.

Zdrajca drugi

1.

23 grudnia 1981 r. Zdzislaw Rurarz, ambasador polski w Japonii, opuscil budynek poselstwa, udal sie do Ambasady Stanow Zjednoczonych i poprosil o azyl polityczny. Byl drugim po Spasowskim wysokim urzednikiem PRL, ktory zdecydowal sie zostac na Zachodzie.

Spasowski i Rurarz spotkali sie w Stanach Zjednoczonych. Ten ostatni mial prosic bylego

polskiego posła w Ameryce o jakies kontakty, ktore ulatwilyby mu start w nowym kraju. Spasowski nie mogl zaoferowac pomocy. Tak urwaly sie ich prywatne kontakty.

2.

Zyciorys Rurarza, podobnie jak biografia Spasowskiego, to ciag stanowisk w dyplomacji i PRL-owskim aparacie. Po skonczeniu SGPiS, w 1956 roku Zdzislaw Rurarz rozpoczyna prace w Ministerstwie Handlu Zagranicznego. Wkrotce wyjezdza na stypendium ONZ do Genewy. Doktoryzuje sie i zaczyna sie ocierac o dyplomacje, gdy zostaje attach handlowym w Ambasadzie PRL w Waszyngtonie. Po powrocie do kraju w 1966 roku nadal pracuje w MHZ. Potem obraca sie miedzy Warszawa a Genewa, wyjezdza tam w 1971 r., w nastepnym roku wraca i zostaje doradca ekonomicznym i sekretarza PZPR Edwarda Gierka. Rezygnuje z tej funkcji i znów jedzie do Genewy, gdzie dostaje prace w UNCTAD (Konferencja Narodow Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju). Wraca w 1976 roku i zostaje zatrudniony w MSZ. W lutym 1981 roku wyjechal do Tokio jako ambasador PRL.

3.

Ludzie, ktorzy pamietaja Rurarza, mowia, ze zachowywal duzy luz: "Jezdzil mercedesem, adorowal ladne kobiety. Mial ladny dom na warszawskim Mokotowie".

Sam Rurarz napisal o sobie w 1985 r. w ksiazce "Bylem doradca Gierka". Chociaz ksiazka napisana jest z wiekszym dystansem i dotyczy tylko wycinka zycia, Rurarz jak Spasowski probuje wylumaczyc swoja przeszlosc. Pisce o rozwiazaniach, jakie proponowal Gierkowi, ktore z roznych powodow nie byly akceptowane. Smieje sie z tego, jak funkcjonowalo panstwo: Gierek pojechal do PGR i oborowy wyznal mu, ze dyrektor kazal myc krowy szamponem na przyjazd towarzysza I sekretarza. Wytyka nieuctwo prominentow - Jan Szydlak, sekretarz ekonomiczny KC, mial wpisac harcerzom do ksiegi pamiatkowej: "Rzycze wam powodzenia".

Dlugo nosi sie z rezygnacja z posady doradcy, ale dzieli sie ta wiadomoscia tylko z zona. W koncu odchodzi, bo wokol jego osoby zaczynaja sie "dworskie" intrygi. Pisce, ze postanowil nie walczyć, bo i tak nie mial szans na pokonanie tylu poteznych przeciwnikow. Po rezygnacji szybko wraca do pracy w sekretariacie UNCTAD. Po powrocie buduje dom za pieniadze zaoszczedzone za granica i w marcu 1979 r. przeprowadza sie do

niego wraz z rodzina.

4.

Po tym, jak Rurarz poprosił o azyl polityczny, w Polsce na długo przed wyrokiem osadzono jego postępowanie. "Trybuna Ludu" z kwietnia 1982 r. pisała: "Były ambasador Polski w Tokio Z. Rurarz stał się zawodowym, oczywiście płatnym oskarżycielem kraju, który zdradził".

16 grudnia 1982 r. Zdzisław Rurarz zostaje skazany przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego na karę śmierci i konfiskatę całego mienia. Sędziowie doszli do wniosku, że ambasador działał na rzecz wywiadu USA.

Ciekawe, że nikt nie czekał z konfiskatą majątku na ten wyrok. Świadkiem tego była Halina Kosicka: - To było 31 grudnia 1981 r., kiedy pierwszy raz przyszedłam na ulicę Wernyhory 23. Oczywiście wiedziałam, do kogo należał ten dom, wszyscy to wiedzieli. Wtedy wynoszono jeszcze ostatnie rzeczy Rurarza (wydaje mi się, że to były ubrania) i ładowano na ciężarówkę, ale za te ostatnie informacje nie mogę powiedzieć.

Tak więc mienie Rurarza zabrano 11 i pół miesiąca przed orzeczeniem sądu. Błyskawicznie w jego domu zorganizowano przedszkole. Halina Kosicka została wyznaczona przez Wydział Oświaty na jego dyrektorkę i jest nią do dziś. Spędziła tam sylwestra w 1981 roku, bo nie miał kto pilnować domu. Co czuła, będąc w domu "zdrajcy", człowieka, który za niespełna rok miał być skazany na śmierć?

- To moja osobista sprawa i na to pytanie nie chcę odpowiadać - mówi.

Kronice przedszkola otwiera artykuł ze starej gazety, o tym, że w domu "zdrajcy" Rurarza teraz bawią się dzieci. Potem jest wpis zaczynający się od słów: "W przedszkolu jest bardzo wesoło". Dzieci, które tu przyszły w 1982 r. maja teraz po 20 lat.

- Pierwsze dzieci przyjeśliśmy dokładnie 5 stycznia 1982 r. Wtedy decyzje zapadały szybko - mówi Halina Kosicka.

5.

21 lutego 1990 roku Sąd WOW na mocy amnestii zmienił Rurarzowi karę śmierci na 25 lat więzienia. Potem do Izby Wojskowej Sądu Najwyższego wpłynęła rewizja nadzwyczajna od prokuratora generalnego. 26 listopada 1990 r. sąd go uniewinnił.

Byly ambasador, mniej wiecej w tym czasie, pisze list otwarty do prezydenta elekta Lecha Walesy, ktory mial przejsciowe klopoty lokalowe (Belweder byl ciagle zajety przez generala Jaruzelskiego, wiec Walesa mieszkal w hotelu przy Klonowej). Zaprasza w nim pierwszego przewodniczacego "Solidarnosci" do zamieszkania w willi na Wernyhory, oczywiscie nieodplatnie.

Potem sluch o Rurarzu ginie. Po uniewinnieniu nie kontaktuje sie z obrońca z urzedu, nie zabiega o zwrot mienia. Wiadomo, ze mieszka w Stanach Zjednoczonych, wiadomo, ze czasami publikuje w polonijnej prasie, wiadomo, ze jego dawny numer telefonu nie odpowiada. Gdy korespondent "Rzeczpospolitej" w USA probowal sie z nim skontaktowac, Rurarz odpisal, ze uchylenie kary smierci orzeczonej wobec niego bylo pozorowane, dlatego sprawa zagrabionego mienia jest w tej chwili bezprzedmiotowa.

- Pan Rurarz jest czlowiekiem niewinnym i nie karany, wyroku Sadu Najwyzszego nic wzruszyc nie moze. Moze wrocic do kraju, kiedy chce - mowi major Andrzej Kmiecniak, rzecznik Izby Wojskowej Sadu Najwyzszego.

6.

Jeszcze raz Halina Kosicka, dyrektor nalezacego do samorzadu gminy Centrum przedszkola nr 360 na ulicy Wernyhory 23: "Chce tylko powiedziec, ze to przedszkole jest bardzo potrzebne. Jest inne niz wszystkie, miesci sie w willi, nie ma wielkich sal, jest tu domowo. Oczywiscie rozumiem, ze prawo jest prawem, ale nie sadzi pan chyba, ze bede zabiegala, zeby pan Rurarz odebral sobie ten dom. Dzieki temu, ze sie nie ubiega o wille, dzieci moga sie cieszyc dobrym przedszkolem".

Halina Kosicka, chociaz poczatkowo nieufna pozwala zrobic zdjecie w jednej z sal. W pokoju, gdzie dzieci maja akurat gimnastyke, stoi pianino, ostatni slad po dawnym lokatorze.

Zdrajca trzeci

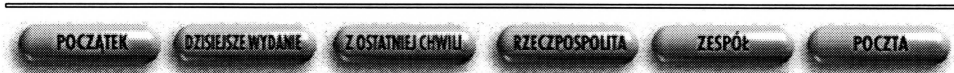
1.

To, ze pulkownik Ryszard Kuklinski uciekl wyszlo na jaw w poniedzialek, 9 listopada 1981 r. Rano pulkownik nie pojawil sie w Sztapie. Gdy okazalo sie, ze nie wiadomo, gdzie podziewa sie jego zona ani starszy syn, rozpoczeto poszukiwania. Sluzby specjalne weszly do domu na Rajcow 11, na warszawskim Nowym Miescie.

miesiac miodowy ze swoja zona. Pogratulowalem
mu oczywiscie.

Pawel Reszka

wspolpraca Jacek Kalabinski



[ISO-Latin2](#) | [Bez polskich znakow](#) | [Windows](#) | [Macintosh](#) | [Polskie znaki - pomoc](#)

| [Dzisiejsze wydanie](#) | [Z ostatniej chwili](#) | [Archiwa](#) | [Ogloszenia](#) | [Ksiegarnia](#) | [Galeria](#) | [Sciezki](#) |
| [Poczatek](#) | [Rzeczpospolita](#) | [Zespol](#) | [Poczta](#) |

Opracowanie [Centrum Nowych Technologii](#), (C) Copyright by [Presspublica Sp. z o.o.](#)